Rok VIII. | Kraków-Podgórze, Środa 31 Sierpnia 1910 | Nr. 199

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgorzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyn.

Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc Wrzesień.

(„Nowiny" kosztują półrocznie 9 koron, miesięcznie 1 kor. 50 hal. już z wysyłką i dostawą do domu).

Z Warszawy.

Piszą nam pod datą 29 b. m.:

Od dłuższego już czasu za sprawą senatora Neudhardta datuje się w magistracie warszawskim masowe rugowanie Polaków, a mianowanie na ich posady urzędników z cesarstwa. Specyalnie dzieje się to z posadami lepiej materyalnie wyposażonemi. Ostatnio zaś na rozkaz premiera Stołypina, który jest przyjacielem z lat młodzieńczych prezydenta Warszawy Mullera, podniesiono temu ostatniemu pensyę z 20 000 kor. rocznie na 30.000 kor., co przyszło zrobić tem łatwiej, że skarb państwa nic na tem nie ucierpi, albowiem etat prezydenta Warszawy pokrywa się z funduszów miejskich. Podobnie podwyższone być mają do 50% pensye naczelników różnych wydziałów magistratu warszawskiego, rozumie się rekrutujących się z samych Moskali.

To powolne, lecz systematyczne moskwiczenie zarządu miejskiego tłómaczą w sferach magistrackich tem, że jest to skutek wykrytych w tej nieszczęsnej dykasteryi nadużyć poprzedniego rzekomo personalu urzędniczego, prawie wyłącznie polskiego. Zamilcza się jednak, że personal ten w brudach tych i łajdactwach, które wykrył „Goniec" warszawski, a zwłaszcza w oszustwach przy sprzedaży lasku Młocińskiego, nie maczał wcale palców, tylko głównym łupieżcą dobra miejskiego był istinnoruski prezydent poprzedni Litwińskij, który mimo jaskrawych dowodów, że dopuszczał się ohydnego rabunku, wyszedł z całej tej afery obronną ręką. Ale za to skrupiło się to na jego podwładnych. A trzeba wiedzieć, że dlatego zbrodnia jego stała się bezkarną, iż w oszustwach przezeń dokonywanych brali udział zawsze rozmaici wysocy dygnitarze państwowi w Petersburgu, uczestniczący oddawna w rabowaniu funduszów miejskich warszawskich. Z obawy więc ich skompromitowania zamazano całą sprawę, ukręcono jej głowę, a Litwińskiego usunięto tylko z prezydentury, dając mu w zamian inną jakąś tłustą synekurę. Magistrat warszawski nie może nic przedsiębrać w sprawach miejskich bez decyzyi władz centralnych, wobec których i generał-gubernator warszawski odgrywa rolę tylko wydającego swą opinię. Otóż wszystkie osławione przedsięwzięcia miejskie, jak: tramwaje, oświetlenie gazowe, elektryczne, bruki, hale targowe, regulacye ulic, słowem, kolosalne imprezy na dziesiątki milionów obliczone, bez woli Petersburga nie mogły być sfinansowane. Jeśli więc cała falanga zagranicznych i krajowych spekulantów robiła interesy z uszczerbkiem funduszów miejskich, zawdzięczać to należy pełnej zgodzie władz centralnych. Tam w Petersburgu różni dygnitarze w ministerstwach: spraw wewnętrznych i wojny, podpisując papiery, pozwalające na gospodarkę rabunkową w Warszawie, otrzymywali wielotysięczne łapówki. Wie o nich doskonale ów Litwińskij i gdyby stanął przed jawnym sądem, okazałoby się, że wszyscy ci warszawscy łapownicy to tylko drobne płotki i kiełbie, w porównaniu do grubych szczupaków ministeryalnych.

Dlatego więc sprawę tę ohydną, jak tysiąc podobnych zatuszowano, ale, ażeby coś zrobić wobec opinii publicznej, oburzonej niesłychanie na te w jej oczach dokonywane łajdactwa, postanowiono nibyto zreorganizować zarząd miejski. — Jak ta reorganizacya będzie wyglądała, wspomniałem już powyżej. Usunie się do reszty tych, którzy mają jeszcze w sobie trochę uczciwości i sumienia, a zapcha się ich miejsca samymi łapownikami, którzy jeszcze lepiej będą zdzierać skórę z funduszów miejskich, znajdujących się w opłakanym stanie.

To także skutek rewizyjnej i czyścicielskiej polityki senatora Neudhardta. Ażeby jednak nic nie pominąć z jego dotychczasowej działalności, na której tak sromotnie zawiódł się ogół naszego społeczeństwa i ażeby w związku ze znanemi wam już sprawkami jasnem było dla każdego, poco on właściwie do Królestwa zjechał, przytoczę wam jeszcze dwa charakterystyczne fakty.

Niedawno senator Neudhardt jechał pociągiem, odnogą kolei nadnarwiańskiej, bacznie śledząc, co się dzieje na stacyach, przez które przejeżdżał. W czasie tego pociąg stanął na krótki postój na stacyi Małkinia. Senator wychylił się z coupe i począł obserwować ruch na dworcu. Każdy wiedział, że pociągiem jedzie dygnitarz wysoki, więc wszystko szło składnie, porządnie, bez zarzutu. Jakież jednak było oburzenie Neudhardta, gdy doleciały go nagle słowa, wypowiedziane po polsku:

— Moje uszanowanie, jak się pan masz? cóż tam słychać nowego?

Obejrzał się i ujrzał w mundurze jakiegoś urzędnika kolejowego. To jeszcze więcej poruszyło Neudhardta. Kazał więc natychmiast zasięgnąć o nim wiadomości swojemu totumfackiemu. I cóż się stało? Oto był to p. Łojewski, zawiadowca stacyi Wyszkowa o kilka mil oddalonej, który w dniu tym nie miał służby i w charakterze pozasłużbowym, jako prywatny człowiek przybył do Małkini, ażeby się widzieć z jednym z swych znajomych.

Ale nie pomogło mu to tłómaczenie ani trochę, Neuhardt był tak obruszony na to przestępstwo, że urzędnik kolejowy na żołdzie rządowym, chociażby poza służbą śmie mówić po polsku, że odrazu z miejsca dał mu dymisyę i człowieka starego, prawego i sumiennego urzędnika pozbawił raz na zawsze chleba.

Druga rzecz. Oto w tych dniach policya na rozkaz Neudhardta dokonała skrupulatnej rewizyi wszystkich szyldów i znaków sklepowych w całej Warszawie, a gdzie tylko kupiec pozwolił sobie na nieco większy i ozdobniejszy szyld polski w porównaniu z drugim szyldem rosyjskim, kazano mu go zdejmować i zapłacić kupcowi wysoką grzywnę. Posypała się niezliczona ilość kar dyscyplinarnych i tych grzywien pieniężnych.

Wreszcie Neudhardt ostatnio zaznaczył swą działalność w kierunku czułej opieki nad benjaminkiem rządu rosyjskiego — maryawityzmem. Mianowicie udzielił on długiego posłuchania biskupowi maryawitów, Kowalskiemu, a zaraz potem postarał się o wydanie najświeższego rozporządzenia, które w formie okólników rozesłano do wszystkich naczelników powiatowych. Okólnik ten, będący nowym dowodem faworu rządu rosyjskiego dla maryawitów brzmi:

„Jeżeli w jakiej miejscowości powierzonego panu powiatu zawiąże się nowa gmina wyznawców maryawityzmu, zawiadomi pan ich duchownego lub osoby, które go zastępują, o możności otrzymania długo-terminowej i bezprocentowej pożyczki, z oddzielnego funduszu ministeryum spraw wewnętrznych, na budowę własnej kaplicy maryawickiej. Każda nowa gmina, o ile liczy przynajmniej 100 wyznawców, ma prawo otrzymać na cel powyżej wskazany 4000 rubli. Stosowne podanie, opatrzone podpisami nie mniej, jak stu maryawitów, należy bezzwłocznie przesłać do kancelaryi gubernatora, który niebawem wyjedna odpowiedni kredyt".

ZE SWIATA.

Sprawa hr. Ronikiera. Jak donoszą z Warszawy, śledztwo pierwiastkowe w sprawie Ronikiera zostało już ukończone i zapewe niebawem prokurator przystąpi do sporządzenia aktu oskarżenia, poczem rozprawa wejdzie na wokandę.

606. Z Pragi telegrafują: W tutejszym szpitalu garnizonowym stosowano z nadzwyczajnym rezultatem Hy 606. (Dlaczego nie słychać o próbach w Krakowie? We Lwowie, w Stanisławowie lekarze poczynili próby i osięgli znakomite resultaty — o Krakowie nie słychać nic).

Za przykładem Hofrichtera. Z Wiednia donoszą, że w miejscowości Ridau, koło Lincu, aresztowano małżonków Kastellezów pod zarzutem usiłowanego otrucia zamieszkałej niedaleko Grazu starej panny Morawekównej, której pani Kastellezowa posłała na imieniny pudełko czekoladek, wkładając do środka kulkę czekoladową, napełnioną sublimatem. Morawekówna zapisała cały swój majątek swej kuzynce Bercie Kastellezowej, zastrzegła sobie jednak pobieranie do końca życia odsetek od tego kapitału. Otrzymawszy pudełko z Wiednia zjadła jedną z tych czekoladek i nagle zachorowała wśród objawów otrucia. Spostrzegłszy się jednak dość wcześnie, wypiła dużo mleka i zastosowała inne środki przeciw truciźnie, jakoteż zawezwała lekarza, który potwierdził jej domysły. Czekoladki oddano do zbadania; analiza wykazała, że zawierały truciznę. Ze śledztwa wynikało, że trujące czekoladki pochodziły od Berty Kastellezowej, która chciała widocznie otruć swą kuzynkę, aby w ten sposób uwolnić się od obowiązku płacenia odsetek, gdyż otrzymany kapitał mąż jej przetrwonił. Zarówno Bertę Kastellez, jak jej męża, który jest byłym urzędnikiem kolejowym w Górnej Austryi, uwięziono. Kastellezowa przyznała się do winy. Oświadczyła, że korzystała ze sposobności imienin Morawekównej, aby przesłać jej owe zatrute czekoladki. Utrzymuje ona, że mąż jej o całej tej sprawie nic nie wiedział. Wczoraj aresztowano także jej córkę.

Odszkodowanie za piękność kobiecą. Trybunał sądowy w Budapeszcie wydał niedawno niezwykle interesujący wyrok, który żywo omawiany jest w kołach prawniczych. Elżbieta Horwath, dziewczyna wiejska niezwykłej piękności, zatrudniona była jako zarobnica dzienna w cukrowni firmy Hatwany. Przez 3 laty zajęta była przy maszynie, mając rozpuszczone włosy, koło rozpędowe chwyciło ją za włosy i z taką siłą porwało w górę, że zdarło jej z głowy skórę wraz z włosami. Ciężko ranną odstawiono do szpitala, gdzie przeleżała szereg tygodni. Wyszła ze szpitala w okropnym stanie: bez włosów na głowie i ze zmniejszoną zdolnością do pracy. Ponieważ fabryka nie chciała jej dać żadnego odszkodowania, wytoczyła proces właścicielom fabryki. Jako odszkodowanie za zmniejszenie zdolności do pracy żądała odpowiedniej renty rocznej, a oprócz tego zażądała odszkodowania za utratę piękności kobiecej i połączoną z tem niemożność wyjścia za mąż, w sumie 5.000 koron. Sąd budapeszteński uznał w zasadzie żądanie dziewczyny, a uwzględniając jej kalectwo, przysądził jej oprócz renty rocznej za zmniejszenie zdolności do pracy, także odszkodowanie 2.000 koron za utratę piękności kobiecej. Jest to pierwszy tego rodzaju wyrok w sądownictwie węgierskiem i dlatego sfery prawnicze z zainteresowaniem wyczekują, jak wobec niego zachowają się wyższe instancye.

Po mowie królewskiej cesarza Wilhelma. — W Berlinie uważają za pewne, że kanclerz Bethman Hollweg nie był powiadomiony o treści mowy, wygłoszonej przez cesarza w Królewcu.

Berliński przedstawiciel „Daily Telegraph" zasięgnął w sprawie mowy cesarza Wilhelma informacyj z dwóch bardzo charakterystycznych źródeł. Mianowicie zapytał telegraficznie o zdanie o tej mowie Bethmana Hollwega i Bebla. Bethmann Hollweg odpowiedział depeszą: W sprawie tej nie mam nic do powiedzenia. Odpowiedź Bebla brzmiała: „Czytałem właśnie mowę cesarza. Hohenzollernowie nigdy się nie zmienią".

„Norddeutsche Allg. Ztg." zamieszcza artykuł, w którym wspomniawszy, iż mowa cesarza Wilhelma w Królewcu wywołała protesty w prasie, zbija zarzuty, czynione przez dzienniki, jakoby mowa ta była zapowiedzią absolutyzmu i lekceważeniem narodu i przedstawicielstwa narodu.

Berlińskie szwindle lekarskie. Na głośną sprawę lekarzy berlińskich, w których wierzą bezkrytyczni nasi pacyenci, udający się letnią porą do „profesorów" pruskich, zwrócono znowu świeżo znowu uwagę. Już w roku zeszłym stwierdzono szereg nadużyć, świadczących, że owi rzekomi słynni lekarze mają faktorów, którzy im napędzają „klientelę" chorą. Obecnie donoszą o zor-

---

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

42 (Ciąg dalszy).

— Powiedz raczej, Kornelio, że za międzynarodowca — odparł miliarder — bo słyszałem, jak doktor mówił, że nauka nie zna ojczyzny ani narodowości.

— To się tak mówi — sam to z pewnego rodzaju dumą powtarzałem — rzekł uczony. — Ale kiedym rzucił okiem na ten fiord, przed oczyma duszy mojej stanął fjord Stawangen, mego rodzinnego miasteczka, w którem swe dzieciństwo spędziłem. Ach! Miss Elliot, Norwegia ze swymi cudnymi górami, fjordami, odwiecznymi lasami...

— Słuchając pana, nikt by nie uwierzył, że my za dwie godziny mamy odjechać. Pańskie roztkliwienie może nas przyprawić o półgodzinne spóźnienie; zajmijmy się więc raczej znowu balastem, o którym była mowa. A więc mamy jeszcze 1000 klg. do rozporządzenia.

— Tyle by ważyły cztery sanki z całym zaprzęgiem psów — ozwał się kapitan Harris.

— Dobrze, że pan o tem wspomniał — rzekł dr. Petersen. — Przy ekspedycyi polarnej musi się mieć jakiś środek transportowy do jazdy po polach lodowych. Gdyby tak balon zawiódł...

— Że ja też o tem zapomniałem! — zawołał Amerykanin. — Przywiozłem ze sobą, panie komendancie, automobilowe sanki, wykonane według modelu pańskiego rodaka, Charcota, który je sporządził do swej wyprawy do bieguna południowego. Ma on przeszło pięć koni siły i zdaje mi się, że nam się może bardzo przydać. Nikt o tem nie pomyślał, bo sanki znajdują się na dnie okrętu. Czy możnaby je zabrać?

— Ile wynosi ich ciężar? — spytał porucznik.

— Około 380 klg.

— Rozmiary sanek?

— 2 m. 20 ctm. długie, a tylko 80 ctm. szerokie.

— Dobrze. Umieścimy je w trójkątnem rusztowaniu, znajdującem się pod gondolą; zostanie nam więc jeszcze 600 klg. na balast, a to zupełnie wystarczy.

— Zapomina pan jednak — wtrącił kapitan Harris z uśmiechem — że tylko ja i mechanik umiemy się z tymi sankami obchodzić.

Przez chwilkę zapanowało milczenie, spowodowane tą niemiłą uwagą.

— Przepraszam — ozwała się żywo Krystyna. — Ponieważ to jest automobil, dam sobie z nim radę. Proszę mi tylko wyjaśnić trudności manewrowania.

— Proszę, w tej chwili udzielę pani lekcyi — odparł Harris.

— Chodźmy więc.

Naogół sanki te przypominały zupełnie proste norweskie saneczki dębowe. Różniły się tylko tem, że z tyłu znajdował się motor o sile pięciu koni, umieszczony w aluminiowym pancerzu, który osłaniał go przed śniegiem. Poza motorem zaś umieszczono śmigło. Na saneczkach tych miejsce dla dwojga osób; siedzenia znajdowały się jedno za drugiem, a ponadto było w nich miejsce na bagaż wagi 200 do 300 klg.

Krystyna ucieszyła się naprawdę, gdy usłyszała trzaskanie motoru. Willy Harris wyjaśnił jej tajniki mechanizmu, przejechał kilkaset metrów i Krystyna zdecydowała się wsiąść. Po kwadransie umiała już znakomicie hamować, przyspieszać biegu, zawracać i t. d.

Po chwili mechanicy silnymi rzemieniami przywiązali sanki do gondoli.

Wszystko było gotowe do odjazdu. Powietrze było spokojne, balon kołysał się lekko, powstrzymywany jeszcze na ziemi. Przygotowania do wzlotu ukończono zupełnie. Pasażerowie znaleźli się na pokładzie gondoli. Nie bez wzruszenia żegnali się sir Elliot i jego żona z załogą „Gwiazdy polarnej", która im miała towarzyszyć do Szpicbergu.

Sześciu ludzi trzymało liny balonu. Naraz rozległ się huk armatniego strzału, rozbijając się w tysiączne echa w fjordach i skalistych załomach. Był to strzał pożegnalny ze strony marynarzy dla awiatorów.

— Jeśli pan sobie życzy — jesteśmy gotowi, sir Elliot — ozwał się porucznik Durtal i położył worek z 20 klg. balastu na poręczy gondoli. (C. d n.)

ganizowaniu w Berlinie formalnej bandy oszustów, którzy uprawiają wyzysk chorych przybyłych do tego miasta. Oszuści operują na dworcach kolejowych i w hotelach, gdzie przebiegle nawiązują stosunki z chorymi, udzielając im potem „rad życzliwych“, do którego się mają udać profesora. Posyłają zaś zawsze do takiego, z którym są w zmowie i od którego otrzymują prowizyę. — I zdarza się nieraz, że chorego na płuca posyłają do chirurga, a chorą na oczy — do akuszera. Ba do zmowy należą nawet doktorzy chemii, którzy nie mają nic wspólnego z medycyną, do których jednak faktorzy posyłają chorych na — porady. Poza tem „agenci“ są w zmowie z sanatoryami, a nawet z dentystami. Stwierdzono fakt taki, że dentysta, który wziął od pacyentki przyjezdnej 800 marek, musiał oddać z tego „agentom“ aż 500 marek. Dodać należy, że podług urzędowych wykazów statystycznych, żydzi, przybywający do Berlina po porady „profesorskie“, stanowią przeszło 50 proc. ogółu chorych zagranicznych.

Strzały w bazylice św. Piotra. Onegdaj o godz. 6 wieczorem, podczas nabożeństwa w Bazylice watykańskiej, niejaki Beltramini, były Franciszkanin, strzelił 3 razy z rewolweru w powietrze. W kościele powstała panika. Publiczność rzuciła się do ucieczki, nabożeństwo przerwano. — Ajenci policyjni, pełniący służbę, aresztowali Beltraminiego i zaprowadzili go do komisaryatu, gdzie zeznał, że chciał zwrócić na siebie uwagę, świętego oficium, aby odzyskać godność kapłańską. Odstawiono go do sądu.

† **Paweł Mantegazza.** Znany fizyolog, profesor Mantegazza zmarł w swej willi w Santo Ferenso.

Jako pisarz był ogromnie płodny i ogromnie popularny. Reprezentował kierunek popularno-naukowy; dzieła jego są to przeważnie fantazye literackie na naukowem podłożu, podobnie jak utwory Flammariona.

Tłumaczono go na wszystkie języki europejskie; w języku polskim ukazały się: „Fizyologia rozkoszy“, „Wiek obłudy“, „Prawa ludzkiego potęga“, „Sztuka długowieczności“, „Chora miłość“, „Głowa“ (utwór mający być antytezą „Serca“ Edmunda de Amicis), Hygiena piękności“, „Sztuka ożenienia się“, „Wiek nerwowy“.

Żegluga powietrzna. Awiator Legagneux, zawadziwszy skrzydłem o słup, spadł ze znacznej wysokości. Lekarze w Havrze stwierdzili u Legagneux ciężkie obrażenia na głowie, spodziewają się jednakże, że jeżeli nie zajdą jakie komplikacye, w przeciągu 14 dni powróci do zdrowia. — Wypadek miał nastąpić skutkiem złamania się steru.

Z Havre donoszą: Awiator Morany osiągnął wczoraj na monoplanie **wysokość 2000 metrów** bijąc w ten sposób dotychczasowy rekord światowy Szkota Drexla.

Plaga Paryża. Najnowszą plagą Paryża, na którą coraz głośniej skarżą się pisma i ludność, jest robactwo. Niektóre dzielnice, jak Montparnasse naprzykład, są po prostu nawiedzone inwazyą szczurów i pcheł. Walka ze szczurami jest łatwiejsza dzięki pomocy kotów i trucizny. Ale przeciw innemu niebezpieczeństwu, robactwu, nie ma żadnego środka. Zagnieździło się zaś ono nietylko w domach prywatnych, lecz również w muzeach i galeryach, trapiąc zarówno stałych mieszkańców, jak przejezdnych. Plaga stała się tak nieznośną, że uczeni zajęli się zbadaniem jej przyczyn i obmyśleniem środków tępienia, a przerażeni Paryżanie głośno wzywają pomocy rządu.

Rój bakcyli. Omawiając szerzenie się cholery w Rosyi, przypomina „Sowremiennoje Słowo“, iż na 762 miast cesarstwa, wodociągi posiada tylko 149, kanalizacyę tylko 27. W całej Rosyi jest wodociągów 192, miast skanalizowanych 38.

Z zaboru pruskiego.

Książęta pruscy w Kórniku.

Z okazyi pobytu cesarza Wilhelma w Poznaniu, w ubiegłą niedzielę po południu udali się samochodem do Kórnika, z wycieczką, następca tronu niemieckiego w towarzystwie dwóch młodszych braci. Książąt, ubranych po cywilnemu, nie poznano w zamku, a że zarządca majątków kórnickich dr Celichowski był nieobecny, więc nieznajomych powitała żona jego, poczem dozorca zamku oprowadził ich po wspaniałych komnatach zamkowych. Tymczasem zawiadomiono dra Celichowskiego telefonicznie o niespodziewanej wizycie. Przybył on natychmiast z sąsiedniego Dziećmirowa, lecz zastał już książąt wsiadających do samochodu. Zapraszał ich do zwiedzenia parku i biblioteki, ograniczony jednak czas książąt, których obecności wymagały uroczystości dworskie w Poznaniu, nie pozwolił na dłuższy pobyt w Kórniku. Podziękowawszy z wyszukaną grzecznością za doznaną uprzejmość, książęta odjechali do Poznania.

Odwiedziny te nabierają znaczenia głównie z tego powodu, iż w ostatnich czasach prasa hakatystyczna wymieniała Kórnik jako jeden z pierwszych majątków, jakie miały paść ofiarą wywłaszczenia. Właściciel Kórnika, W ł a d y s ł a w hr. Z a m o y s k i (z Zakopanego), nie ma prawa mieszkać w zamku i na każdy przyjazd musi uzyskać pozwolenie władzy miejscowej. W odwiedzinach zamku kórnickiego przez następcę tronu zaczęło upatrywać zapowiedź pomyślnych dla Kórnika zmian. Jedni spodziewają się, że hr. Zamoyski otrzyma pozwolenie na stałe w swej majętności zamieszkanie, drudzy uważają teraz Kórnik (około 60.000 morgów) za zabezpieczony przed wywłaszczeniem.

Żydzi w Galicyi.

Naradę w sprawie żydów galicyjskich zwołał Wydział krajowy na dzień 19-ty września b. r. do Lwowa i rozesłał do niemianowanych jeszcze ekspertów kwestyonaryusz, zawierający szereg pytań i ich uzasadnienie.

W uzasadnieniu podaje Wydział krajowy historyę zwołania ankiety; pytania zaś mają ekspertom umożliwić rozejrzenie się w całym kompleksie mających być poruszonemi spraw i danie odpowiedzi na pytania, wchodzące w granice możliwości środków. Pytania opiewają:

1) Jakie jest położenie ekonomiczne żydów w Galicyi? Czy można twierdzić, że ludność żydowska zubożała?

2) W jakich formach objawia się zubożenie (proletaryzacya)? Czy cała ludność żydowska jest sproletaryzowana, czy też przypadek ten zachodzi tylko w niektórych miastach, względnie powiatach?

3) Jaki wpływ mają na tę proletaryzacyę następujące ekonomiczne i społeczne zjawiska: a) przeludnienie w ogólności, a u żydów w szczególności; b) ogólne zubożenie kraju; c) brak oświaty i uświadomienia wśród żydów (chasydyzm itd.); d) zadłużenie własności tabularnej; e) gorączka parcelacyjna; f) rozdrobnienie małej własności rolnej; g) rozwój ekonomiczny i samopomoc ludności wiejskiej, w szczególności kasy raiffeisenowskie, kółka rolnicze i t. d.; h) upadek rzemiosł i brak przemysłu; f) jednostronność życia ekonomicznego żydów przez zamiłowanie do handlu i zajęć pośredniczących; j) ogólny upadek ekonomiczny kraju.

4) W jaki sposób mogą być podniesione, względnie poprawione stan kultury i położenie ekonomiczne żydów? Czy byłyby polecenia godne: a) zaprowadzenie i popieranie w miasteczkach tych gałęzi przemysłu domowego, do których żydzi są szczególnie uzdolnieni (np. krawiectwa, koronkarstwa, hafciarstwa i t d.). W razie potwierdzającym: czy akcya pomocnicza ma wejść w kontakt z istniejącemi już organizacyami (stowarzyszenia pomocnicze), czy ma być samodzielna? b) Ułatwienie kredytu żydowskim rzemieślnikom i małym kupcom dla przysporzenia im potrzebnego kapitału obrotowego. W razie potwierdzającym: o ile byłoby polecenia godnem scentralizowanie istniejących już licznych drobnych stowarzyszeń kredytowych żydowskich? W jakim stosunku miałaby stać taka instytucya centralna do kraju i do rządu?

Czy nie byłoby wskazanem powołać do życia taką centralę wspólnie z krajowym związkiem gmin wyznaniowych? c) Utworzenie pośrednictwa pracy dla robotników żydowskich przez utworzenie biur pośrednictwa pracy, jakie istnieją już w innych krajach przy gminach wyznaniowych? Czy może należałoby to zadanie powierzyć istniejącym już krajowym i powiatowym urzędom pośrednictwa pracy? d) Rozszerzenie uświadomienia przez szkoły hirszowskie, frebIówki i ogródki dla dzieci? W razie potwierdzającym: w jaki sposób mógłby kraj względnie rząd przyczynić się w drodze moralnej i materyalnej do osiągnięcia tego celu? e) Pomnożenie i urozmaicenie źródeł zarobkowych żydów galicyjskich w handlu, względnie rolnictwie? Jakie gałęzie zarobkowania w rolnictwie nadawałyby się dla żydów?

5) Czy na ekonomiczne położenie żydów działają szkodliwie: a) ustawa o „domokrążstwie“, b) ustawa o spoczynku niedzielnym, c) zniesienie prawa propinacyi? Jakie środki są proponowane dla usunięcia tych niedogodności?

6) Czy byłoby polecenia godne udzielić cierpiącym nędzę żydom rychłej pomocy? Ze strony kraju, czy rządu i w jakiej formie to miałoby nastąpić?

7) Czy należy otaczać szczególną opieką emigracyę żydowską z Galicyi? W jakim kierunku i w jakiej formie?

8) Czy należy użyć jeszcze innych środków zaradczych w interesie ludności żydowskiej?

9) Czy jednostronny ekonomiczny kierunek ludności żydowskiej ma wpływ także na ekonomiczne położenie kraju i w jaki sposób?

10) Czy pożądana jest specyalna akcya pomocnicza ze strony kraju czy państwa? Z uwagi na wyznaniowy charakter takiej akcyi i ze względu na to, że także ludność nieżydowska żyje w nędzy, czy nie należałoby raczej rozciągnąć tę akcyę na wszystkie sfery ludności w miasteczkach i po wsiach, w szczególności w dziedzinie rzemiosła i przemysłu domowego?

Z KRAJU.

Szkoła realna w Wieliczce.

Z bardzo poważnego źródła otrzymaliśmy wiadomość, że c e s a r z s a n k c y o n o w a ł j u ż r o z p o r z ą d z e n i e w s p r a w i e **kreowania szkoły realnej w Wieliczce** na rok 1910/1911. Z powodów formalnych jednak odbędą się wpisy do tej szkoły dopiero około 10 września b. r. Fakt ten podajemy do wiadomości rodziców, mających zamiar posyłać swe dzieci do szkoły realnej w Wieliczce w roku bieżącym, w tym celu, aby opóźnienia kilkodniowego nie uważali za odwleczenie sprawy o cały rok. — S z k o ł a r e a l n a w W i e l i c z c e w r o k u b i e ż ą c y m s t a n o w c z o z o s t a n i e o t w a r t a.

Przyczyną zwłoki jest żądanie ministerstwa, aby Rada miejska uzupełniła swą uchwałę ustaleniem terminu swych świadczeń na rzecz nowo powstającej szkoły.

Uchwałę tę poweźmie Rada miejska po nadesłaniu aktów z ministerstwa, następnie zatwierdzi uchwałę Rada powiatowa, poczem akta wrócą znów via namiestnictwo do ministerstwa, które wyda ostateczne zarządzenie. Rzecz prosta, że ten cały tok postępowania wymaga pewnego czasu.

Przy tej sposobności muszę zaznaczyć, że dzieci zapisane już do szkoły realnej w Krakowie lub gdziekolwiekindziej można będzie bez wszelkich trudności i ponownych opłat przenieść do szkoły realnej w Wieliczce. *K. S.*

Z Wadowic. Rezerwiści na ćwiczeniach w Wadowicach skarżą się, że kazano im odbywać ośmiogodzinne ćwiczenia w n i e d z i e l ę. Wszakże przed kilku laty rozporządzenie cesarskie zarządziło zupełny spoczynek niedzielny. Dlaczego więc pułkownik 56 p. p. Wagner zarządził ćwiczenia w niedziele?

Z Bochni. „Sokół“ tutejszy urządził 28 b. m. popis korpusów wakacyjnych. Głównymi punktami programu były ćwiczenia karabinkami i ćwiczenia piramidowe, które wypadły doskonale.

Dębica. W sobotę rano otwarto w y s t a w ę p r z e m y s ł o w ą, urządzoną staraniem miejscowego Tow. pomocy przem. Po nabożeństwie celebrowanem przez ks. prałata Wolskiego, komitet, goście przybyli i wystawcy udali się do gmachu gimnazyum, gdzie w siedmiu salach rozmieszczono przedmioty wystawowe. Są to w części wyroby miejscowe, w części nadesłane przez Ligę pomocy przemysłowej. Przemawiali pp. Szydłowski, Jakliński, hr. Romer, starosta Mitschka i p. Radomski.

Prezes Ligi pomocy przemysłowej ks. Lubomirski w przemówieniu swem podniósł znaczenie wystaw okręgowych.

Zamach waryata czy zbrodniarza? Z Polskiej Ostrawy donoszą: Trzystu górników, pracujących w kopalni „Św. Trójca“ w Ostrawie Polskiej, znajdowało się w ogromnem niebezpieczeństwie, a tylko dzięki szczęśliwemu wypadkowi uniknęło katastrofy, nieobliczonej w skutkach. Niewykryty dotąd sprawca chciał podpalić drewnianą cembrowinę szybu. Papier wsunięty w szparę cembrowiny, zgasł jednakże, a deski, nieco zwęglone, nie zajęły się. Śledztwo policyjne dotąd nie odkryło śladów sprawcy zamachu.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. Japonia, która od czasu ostatniej wojny nie przestaje być przedmiotem słusznego zainteresowania całej oświeconej Europy, nasunęła utalentowanemu pisarzowi węgierskiemu Melchiorowi Lengyelowi temat do dramatu, w którym bohaterami są młodzi Japończycy, przebywający na studyach uniwersyteckich w Paryżu. Sztuka Lengyela nosi nazwę „Tajfun“. Autor stara się w niej dać dramatyczną analizę duszy japońskiej, w jej przeciwstawieniu do psychologii, kultury i obyczajowości europejskiej.

Sztuka obfituje w momenty o wielkiem napięciu teatralnem - i daje szereg nader efektownych scen. „Tajfun“ grany z wielkiem powodzeniem w stolicach europejskich, wchodzi w sobotę na repertuar sceny krakowskiej.

Z teatru ludowego. Dziś w Parku „Dla świętej ziemi“, doskonała sztuka z tańcami i śpiewami przez Sewera. We środę ostatnie przedstawienie w Parku „Gwiazda Syberyi“, ilustrująca straszną dolę więźniów sybirskich.

Otwarcie teatru przy ulicy Rajskiej we czwartek; odegraną będzie kontuszowa komedya J. I. Kraszewskiego p. t. „Miód kasztelański“, w której biorą udział panie: Grabowska, Gawlikowska i Górska, oraz pp.: Ed. Rygier, Jerzy Rygier, który wrócił na scenę ludowego teatru, Jarniński i Tatrzański. W piątek dla przejezdnych królewiaków „Ofiary caratu“, czyli „Matka Polka“. Jako premiera w sobotę i w niedzielę odegraną będzie arcywesoła komedya p. t. „Blagierzy polityczni“, Adolfa Walewskiego. W niedzielę po południu o godz. 4-tej „Kościuszko pod Racławicami“.

Teatr popularny w Łodzi. P. Andrzej Mielewski, b. artysta sceny krakowskiej, założył w Łodzi teatr popularny, o niskich cenach wstępu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie im. Słowackiego.

Wtorek: „Zaczarowane koło“.
Sroda: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę“; „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“.
Czwartek: „Srebrne szczyty“.
Piątek: „Wielki Fryderyk“.
Sobota: „Tajfun“.
Niedziela: „Tajfun“.

Repertuar teatru ludowego

W Parku: Na Rajskiej:
Wtorek: „Dla świętej ziemi“.
Sroda: „Gwiazda Syberyi“.

Co słychać w mieście?

Od Administracyi. Administracya „Nowin“ zawiadamia Szanownych Abonentów, że za każdą z m i a n ę a d r e s u należy dołączać 20 hal. do ceny prenumeraty.

Wystawa pamiątek z czasów króla Władysława Jagiełły, która cieszy się ciągle bardzo liczną frekwencyą, będzie na liczne zgłoszenia przedłużona do 15 września b. r. Z powodu napływu świeżych dzieł sztuki nowoczesnej, zachodzi konieczność zmiany układu wystawionych przedmiotów wskutek czego Pałac Sztuk Pięknych będzie otwarty w dniu 31 bm. tylko do godz. 3 po południu.

Szkoła ludowa 4 klasowa im. Sienkiewicza w Krakowie, umieszczona dotychczas w budynkach przez gminę wynajętych przy ul. Starowiślnej l. 46, przeniesioną została do pięknego budynku miejskiego przy ulicy Miodowej l. 30.

Prof. Stanisław Bursa, referent muzyczny „Nowin“, zaszczytnie znany śpiewak i nauczyciel śpiewu, powrócił ze studyów muzycznych z Genewy, gdzie — wysłany przez ministerstwo wyznań i oświaty — studyował metodę (rytmicznej-gimnastyki i solfeżu), pod kierunkiem prof. S. Favre. Sympatyczny maestro zawiadamia swych uczni, iż z dniem 1 października rozpoczyna dalszą pracę w swej uczelni. — Wpisy i próby nowych odbywają się od dziś codziennie od 4—6-tej po południu, w lokalu szkoły przy ul. Karmelickiej, l. 6, III p.

Z Instytutu muzycznego. Instytut muzyczny rozpoczyna naukę d. 1 września w nowym lokalu przy ul. św. Anny l. 2. Zakres naukowy rozszerzył Instytut na naukę na instrumentach dętych i kontrabasie. Na kursa fortepianu i skrzypiec przyjmuje się uczniów począwszy od 7 roku życia. Wpisy codziennie od 11—1 i 4—6.

Wystawa łowiecka. W „Chromofotoskopie“ przy ul. Floryańskiej jest wystawiona aktualna i interesująca serya, obejmująca wspaniałe okazy łowiectwa, znajdujące się na międzynarodowej Wystawie łowieckiej w Wiedniu.

Załoga krakowska wyrusza jutro na ćwiczenia, które się odbędą w okolicach Żywca, Cieszyna i Białej.

Powrót kolonistów z Poręby Wielkiej. Dworzec krakowski rozbrzmiewał wczoraj popołudniu po przyjeździe pociągu zakopiańskiego niezwykłym gwarem. Z wagonów wysypali się młodzi uczniowie szkół średnich krakowskich, weseli, z opalonemi od słońca twarzami, zdrowi i skrzepieni na siłach i rzucili się w objęcia oczekujących ich na peronie ojców, matek, braci. To koloniści z Poręby Wielkiej, wysłani na wakacye przez ruchliwe Tow. kolonii wakacyjnych. Wracali po dwóch miesiącach wytchnienia na świeżem powietrzu, wytchnienia, którego by nie zaznali, gdyby nie dobroczynna działalność Tow. kolonii wak. Jemu zawdzięczają młodzi koloniści pobyt na wsi, odzyskanie sił, straconych w mieście, w którem żyją nieraz w najgorszych warunkach hygienicznych. Wrócili razem ze swoim ukochanym profesorem i kierownikiem kolonii, p. Władysławem Kochem, który od lat kilku rozwija w Tow. kolonii wak. żywą, ruchliwą działalność. Ujmującym był widok, gdy rodzice kolonistów dziękowali prof. Kochowi za trudy, dla młodzieży tej poniesione. W oczach ich i w oczach tych kilku dziesiątek kolonistów czytało się wdzięczność, tę, co to z serca płynie i łzami się objawia.

Koloniści zyskali dużo na pobycie w kolonii. Wyjechali z Krakowa słabi, schorzali, wracali rumiani, czerstwi, a każdy ważył najmniej 2 klg. więcej, niż przed wyjazdem. W czasie pobytu w Porębie nie chorował żaden z nich. Koloniści urządzili kilka większych wycieczek, dwa przedstawienia amatorskie, odczyty. Przez czas feryi wydawali własne pisemko, hektografowane, pod tytułem „Nasze życie“. W tem pisemku odbija się cały obraz pobytu młodzieży w Porębie. Są tam prace folklorystyczne uczniów, opisy zajęć, krótkie opowiadania, nie brak i płodów budzącej się do życia muzy poetyckiej.

Wróciło ich 55 z nowym zapasem sił, zdrowia i energii. Niechże te siły dodadzą im bodźca do sumiennej pracy dla dobra ojczyzny i społeczeństwa!

Dar narodowy 3 Maja T. S. L. Listy składkowe na Dar narodowy 3 Maja dla T. S. L. nie zostały jeszcze w większej części zwrócone Zarządowi Głównemu. Na 20.000 rozesłanych zwrócono dotychczas 4589 list, reszta zaś mimo urgensów pocztowych i wezwań za pomocą pism polskich w kra-

ju pozostaje w ręku adresatów. — Zarząd Główny T. S. L. prosi usilnie wszystkich obywateli, którzy listy składkowe otrzymali, aby zechcieli je zwrócić, zebrane zaś pieniądze przesłać za pośrednictwem P. K. O., lub przekazem do kasy Tow. Listy, na które nie uzyskano żadnych składek, należy także odsłać, stanowią one bowiem taksamo dokument potrzebny do uzupełnienia i zamknięcia akcyi zbierania Daru. Równocześnie oznajmia się, że do dnia 28 sierpnia zebrano na Dar narodowy kwotę korou *37.832·36.*

Strejk cieśli Onegdaj donieśliśmy że pomiędzy robotnikami ciesielskimi i majstrami nastąpiło porozumienie wobec czego zawarto umowę i do strejku nie przyszło. Zgoda jednak nie trwała długo, bo już w ubiegłą sobotę przy wypłacie majstrowie zerwali zawartą umowę, wobec czego wybuchł strej. Od pracy wstrzymało się przeszło 500 robotników. Roboty na budowach wstrzymano, jak również naprawę mostu podgórskiego, na czem najwięcej cierpi komunikacya Podgórza z Krakowem.

Match footballowy. W niedzielę dnia 4 września rozpoczyna „Cracovia“ swój sezon sportowy matchem ze „Spartą“, pierwszorzędną drużyną z Pragi, w innych jednak warunkach niż poprzednie. Kluby krakowskie wydzierżawiły bowiem boisko zlotowe i pozyskały do gry wspaniały, prawdziwie angielski teren. Jak wiadomo, boisko otoczone jest dokoła trybunami, z których doskonale śledzić można przebieg gry. Do użytku publiczności przeznaczoną została trybuna główna, a w niej tysiąc sześćset miejsc siedzących numerowanych, tak, że z wysokich trybun będzie można wygodnie przyglądać się rozwojowi gry. Dziś już przygotowuje się trybuny i oznacza boisko; sportsmeni krakowscy pospieszą chętnie na nowy plac, zwłaszcza, że i ceny miejsc będą nader umiarkowane.

Bursa akademicka Z początkiem nowego roku szkolnego Seniorat Bursy akademickiej przy ul. Garbarskiej l. 7 przyjmuje podania uczniów gimnazyów i szkół realnych o miejsca w Bursie. Miejsca takie zajmować mogą uczniowie biedni, ale uczący się bardzo dobrze. Bliższych informacyj zasięgnąć można w kancelaryi Bursy w godzinach urzędowych od 2—3.

Ślub. W kościele św. Mikołaja odbył się ślub dra K. Kaczmarczyka, adjunkta archiwum m. Krakowa, z panną Nikolajówną, córką zawiadowcy salinarnego z Bochni.

Obowiązek poczty do przyjmowania telegramów. Dyrekcya poczt i telegrafów zwraca uwagę ogółu, że także te urzędy pocztowe, które nie posiadają urządzeń telegraficznych obowiązane są do przyjmowania telegramów. Można je również nadawać w składnicach pocztowych, a opłacone znaczkami, także przez wrzucanie do skrzynek listowych, do wozów poczt ruchomych na stacyach kolejowych lub do rąk umyślnych posłańców telegraficznych i listonoszy wiejskich. Nadawanie telegramów na pocztach nie mających urządzeń telegraficznych jest szczególnie wtedy dla stron korzystne, gdy następuje przed odejściem poczty.

Urzędy pocztowe mają obowiązek telegramy na dane utrzymywać w należytej ewidencyi i odsyłać jak najrychlej pocztą do tej stacyi telegraficznej państwowej lub kolejowej, z której stosownie do rozkładu obiegu poczt i pory dnia mogą być najrychlej odtelegrafowane.

Zbytnia gorliwość policyanta nr. 213. Cały Kraków zna starego kolportera dzienników ociemniałego Baranowskiego. Widzi się go przez cały dzień, jak powolnym krokiem, badając laską grunt przed sobą, chodzi po ulicach, sprzedając dzienniki. Ta sprzedaż — to jego praca na chleb. Z niej on żyje, bo do innej pracy nie jest zdolny. Nikomu ten ślepy starowina nie przeszkadza, publiczność popiera go, kupując odeń dzienniki, przeszkadza on tylko — policyantowi nr. 213. Ten policyant, widocznie pierwszy raz będący w Krakowie i do kolportażu nieprzyzwyczajony, zawsze owego kolportera prześladuje, nie pozwala mu stawać przed Hawełką i wypędza go stamtąd. Możeby dyrekcya policyi zechciała owego nazbyt „gorliwego“ żołnierza pouczyć, by więcej pilnował pijaków na ulicy, a nie prześladował kolportera dzienników, żyjącego tylko z tej sprzedaży pism.

Niemożliwe porządki na ulicy Wolskiej. Po raz drugi zwracamy się do zarządu czyszczenia miasta z prośbą, aby nareszcie zajęła się czyszczeniem ul. Wolskiej. Ulica ta przedstawia niesłychany widok: jest poprostu zaciemniona od tumanów kurzu, jaki się nad nią unosi. Kto przejdzie nią raz bodaj, ten na pewne kaszleć będzie przez dwa dni, nim zdoła wyrzucić z siebie tę moc kurzu, jakiego się musi nałykać. Taksamo za rogatką — tam, gdzie codziennie przechodzi setki ludzi, kurz unosi się tumanami. Podobno ulicę Wolską terują — ale to widocznie nic nie pomaga. Należy tam bodaj dwa razy na dzień wysłać beczkowozy i skropić ulicę porządnie, gdyż inaczej ludność, wybierająca się na Błonia i do parku Jordana będzie chyba musiała chodzić przez Zwierzyniec albo Łobzów. Tym skandalicznym stosunkom należy raz położyć kres!

Zgromadzenie stróżów kamienicznych odbędzie się w niedzielę d. 4 września b. r. o godz. 2 po południu w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37. Przedmiotem obrad: regulamin dla stróżów i sprawa założenia własnego pisma w celu obrony stróżów.

W tym samym dniu odbędzie się wielki festyn ludowy w parku dra Jordana na dochód domu własnego dla stróżów. Początek o godz. 2 po południu.

Pod adresem P. T. publiczności Od jednego z czytelników otrzymujemy list, w którym słusznie piętnuje obrzydliwy zwyczaj wielu z przechodniów w spóźnionej porze dnia, którzy zakątki koło bramy Floryańskiej uważają za miejsce ustępowe. U niektórych nawet osobników weszło już w zwyczaj, że ile razy przechodzą koło bramy zatrzymują się w pewnym celu.

Może P. T. publiczność będzie na tyle kulturalna, abyśmy nie potrzebowali już więcej poruszać tego tematu.

Pijacka awantura. Wczoraj około g. 10 przed południem wywołało dwóch podpitych robotników 42 letni Walenty Kaparski, malarz i 39 letni Jan Chojnicki, blacharz, wielkie zbiegowisko na ul. Grodzkiej. Byli oni w towarzystwie „narzeczonej“ Chojnickiego, Anny Grablewskiej, z którą Ch. załatwiał jakieś porachunki, wymierzając jej raz po raz siarczyste kułaki. Awantura przybierała coraz większe rozmiary, aż w końcu kilku policyantów przy pomocy konnego towarzysza zabrało trójkę pod „telegraf“.

Popłoch na kolei pomiędzy podróżnymi wywołał w sobotę o godz. 8 wieczorem maszynista pociągu lwowskiego przez nagłe wypuszczenie pary przy wjeździe na dworzec. Para wydobyła się z tak gwałtowną siłą i sykiem, że jadący pociągiem zakopańskim, zdążającym przed lwowskim — sądząc, że nastąpił jakiś wypadek poczęli tłoczyć się ku wyjściom. W czasie zamieszania zemdlało z przestrachu dziecko jednego z podróżnych i zaledwie po pół godzinnych zabiegach udało się przywrócić dziecku przytomność. Możeby dyrekcya kolejowa pouczyła maszynistów aby nie „brawurowali“ parą w ten sposób.

Lekceważenie niebezpieczeństwa. Przy budowie kamienicy na rogu ulic Łobzowskiej i Szlaku zdarzył się wczoraj koło godz. 11 przed połud. wypadek, który tylko dzięki przytomności robotników nie zakończył się katastrofą i nie pociągnął za sobą ofiar. Mianowicie schody betonowe, prowadzące z I na II piętro, zawaliły się z powodu przedwczesnego rozebrania podpór. Robotnicy zauważyli wcześnie usuwanie się schodów i w ten sposób ustrzegli się nieszczęścia, a wiele zawdzięczać także trzeba przypadkowi, że w krytycznej chwili nie było nikogo ani na schodach ani pod niemi. Wypadek wywołał pomiędzy robotnikami słuszne oburzenie na lekceważenie niebezpieczeństwa tak ze strony majstra robót betonowych, jak również budowniczego, równocześnie właściciela kamienicy p. Potrzebińskiego, którzy powinni wiedzieć jakiego czasu potrzeba do wyschnięcia betonu.

20 bandytów i atleta. Dyżurni Pogotowia mieli wczoraj sposobność obserwowania mocno wybujałej wyobraźni pod wpływem alkoholu. Na stacyę ratunkową zgłosił się wieczorem podpity agent handlowy, Józef Ż. z lekką raną na ręce, odniesioną w jakiejś przygodzie. Przybyły rozkazał gromkim głosem opatrzyć się, bo on, chwilowo tylko agent handlowy, jest z zawodu atletą i siłę swoją może natychmiast zademonstrować. Jak ona wielką jest, przekonało się 20 „bandytów“, którzy napadli go, ale po krótkiej utarczce padli na ziemię z połamanemi kośćmi. Podobne fantastyczne opowieści chciał długo snuć z swojej wybujałej atletycznej wyobraźni, ale dyżurni Pogotowia po opatrzeniu rany przerwali mu je, wypraszając go za drzwi.

Poparzony naftą zgłosił się wczoraj na Pogotowie 20-letni pomocnik piekarski Piotr Skwarek z Prądnika Czerwonego. Dyżurny Pogotowia skonstatował oparzenie drugiego stopnia i opatrzył Skwarkowi rany odniesione na twarzy i ramieniu.

Na nóż rzeźniczy nabił się wczoraj po południu 14-letni chłopiec rzeźniczy Ignacy Mansdorf. Powracając wózkiem z rzeźni, siadł na koszyku i po pewnym czasie poczuł dziwne ciepło. Podniósł się, spojrzał i wrzasnął, z pewnej części ciała ciekła mu obficie krew. Na stacyi Pogotowia, gdzie mu opatrzono poważną ranę oświadczył, że nie wie kiedy się nabił na nóż, bo w pierwszej chwili nie czuł żadnego bólu.

Awanturniczy robotnicy. Wczoraj przyszło do bójki przy budowie kościoła ks. Jezuitów pomiędzy robotnikami, podczas której 25-letni Andrzej Jadocha z Włósani i Jan Paś z Ciężkowic pobili ciężko jednego z pracujących Andrzeja Bobka, lat 25, a następnie wyłamali drzwi baraku, stojącego przy budowie. Również aresztującego ich policyanta mocno poturbowali. Osadzono ich „pod telegrafem“ skąd będą po przeprowadzeniu śledztwa odstawieni do sądu.

Obrońca złodzieja. W niedzielę po południu prowadziło dwóch policyantów ulicą Szeroką znanego złodzieja Stanisława Kocika, przyłapanego na kradzieży. Na ulicy przyłączył się do nich 59-letni em. pachołek miej. Jan Grünberg i w chwili, gdy jeden z policyantów poszedł po dorożkę, rzucił się na pozostałego, ujął go mocno wpół i wraz z nim obalił się na ziemię. Obecna przy zajściu gawiedź uliczna uwolniła wtedy złodzieja z rąk policyanta, z czego rzezimieszek skorzystał w tej chwili i umknął. Grünberga aresztowano.

Wykolejony. Były urzędnik Tow. asekuracyjnego, 39-letni Henryk Próchniewicz, mający ukończone gimnazyum i kilka półroczy uniwersyteckich należy już do wykolejeńców życiowych. Wczoraj dostał się „pod telegraf“ za kradzież 11 koron na szkodę robotnika kolejowego, Stanisława Dąbrowskiego, u którego od pewnego czasu mieszkał „kątem“. Dotąd znany był P. policyi z różnych oszustw i bezpłatnego odżywiania się w restauracyach, a obecnie przedstawił się już jako złodziej.

Uparty samobójca. Wczoraj wieczorem leżał na torze kolejowym w okolicy ulicy Grzegórzeckiej 56-letni Julian Szymczyk, z zawodu szewc, pochodzący z Bochni, a zamieszkały przy ulicy Szerokiej. Szymczyk położył się na torze w zamiarze samobójczym i probującym usunąć go, stawiał silny opór. Sprowadzony na policyę oświadczył: „Muszę sobie odebrać życie, bo mi je zepsuły dzieci i choć nie udało mi się teraz, to uda mi się innym razem“. Pozostawiono go w aresztach „pod telegrafem“.

Z Podgórza. *Nocni awanturnicy.* Ubiegłej nocy koło godziny 12 rozlegały głośne krzyki w ul. Kościuszki. Pełniący służbę policyant spotkał kilku młodych ludzi wyprawiających awantury i wezwał ich do spokoju. Wtedy awanturnicy rzucili się na niego i pobili go, poczem rozbiegli się. Jednego z nich aresztowano. Jest nim 21-letni Zygmunt B. z Krakowa.

Kieszonkowiec. Dzisiaj przychwycono 20 letniego Abrahama Glückmanna z Krakowa, w chwili gdy jednemu z przechodniów sięgał do kieszeni, aby mu wyciągnąć pugilares. Osadzono go w aresztach.

Posiedzenie komisyi przeciwcholerycznej zwołał burmistrz miasta dzisiaj na godzinę 12 w południe. Na posiedzeniu obradowano nad środkami zapobiegawczymi przeciw zawleczeniu epidemii i nad wydaniem odpowiednich przepisów hygienicznych.

Składki. Krajowy Związek turystyczny przesłał na rzecz rodziny ś. p. Klemensa Bachledy koron 50 do biura Tow. Tatrz. w Zakopanem.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +20 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +24° C w cieniu.

Z Zakopanego telegrafują 30 b. m.: Pogoda, dzień słoneczny.

Z kroniki żałobnej.

Franciszka Skorupowa, obywatelka Krakowa, zmarła na Grzegórzkach d. 28 b. m., przeżywszy 75 lat.

Łucya Bujasowa, obywatelka Krakowa, przeżywszy 84 lat, zmarła na Nowej Wsi dnia 28-go b. m.

Adam Bereżyński, leśniczy w dobrach arcyksięcia Rainera, zmarł d. 28 b. m. w Gościbi w 51 roku życia.

Józef Grajnert, zasłużony pisarz ludowy przeżywszy lat 79 zmarł d. 28 b. m. w Kozubkach pod Łęczycą w Król. Pol. Zmarły zasilał wiele pism ludowych licznemi pracami wierszem i prozą. Wielkie zasługi położył około rozwoju czytelnictwa wśród ludu.

Telegramy „Nowin“.

Cesarz Wilhelm znowu mówi...

Berlin. Podczas obiadu dla przedstawicieli Prus zachodnich w Malborgu wygłosił wczoraj cesarz Wilhelm znowu mowę, w której stara się najwidoczniej zatrzeć fatalne wrażenie swej mowy w Królewcu. Wypowiedziane tam poglądy o boskości swego posłannictwa starał się cesarz w Malborgu sprowadzić do pojęć chrześcijańskich (!). Oświadczywszy, że niemczyzna i chrześcijaństwo są nierozdzielne, że pracuje z najwyższego rozkazu Boga, a tak chyba sądzi każdy chrześcijanin.

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

67 — Ciąg dalszy.

I z tymi słowy pan Kulesza pożegnał się. Przez tydzień nie pokazał się w R. Panowie Swierkowski, Dąbczak i Link próżno oczekiwali go w kasynie na partyjkę.

— Co porabia nasz Fredziu? Czy może zachorował? — pytano.

I przyjaciele zamyślali już zasięgnąć przez posłańca wiadomości... Ale pan Kulesza nie był wcale chory. Na wsi przebywając, spędzał całe dnie na dyskusyach bez końca z matką na temat panny Brzęckiej.

Panią Kuleszową nie łatwo było przegadać i przekonać.

Była to stara, koścista dama, z twarzą pomarszczoną jak zeszłoroczne jabłko, ubierająca się czarno, mająca język ostry szorstki. Od chwili swego ślubu, żyła ciągle na wsi, prawie nigdy nie bywała w mieście, gości, których widywała rzadko, przyjmowała źle. Kochała tylko syna swego, który późno przyszedł na świat — i w tym afekcie szukała odszkodowania za swoje małżeńskie ciężkie pożycie. Jeden wytknęła sobie cel w życiu: Alfreda uczynić bogatym i załatać dziury, które rozrzutność jej ojca w spuściźnie uczyniła.

Poza tem miłość matczyna nie zaślepiała jej. Zdawała sobie sprawę, że pan Alfred nie był zbyt mądry i nie umiał sobie dawać sam rady w życiowych zawiłościach. Jakoż rozciągała nad nim stałą opiekę, rozporządzając jednym wielce skutecznym środkiem, który skłaniał Alfreda do uległości:

— A więc nie chcesz mnie słuchać i postąpić, jak ci mówię? Nie chcesz?

— Nie — odpowiadał niekiedy młody pan Kulesza pod wpływem buntującej się energii.

— Jak ci się podoba. Ale zabieraj się z domu. Nie myślę chować przy sobie dziecka, które mnie nie chce słuchać.

Dwa lub trzy razy *dziecko* zacięło się w oporze i próbowało działać. Ale nazajutrz rozwaga brała górę; rozumiał bezskuteczność swego oporu i że matka postępując tak, jak postąpiła, miała tylko jego dobro na celu. I czyż nie miała zawsze racyi? Jakoż z miną pokorną skruszonego studenta szedł na spotkanie starej damy, która krzątała się po dworze, zaglądała we wszystkie kąty, doglądała kucharza, gromiła ogrodnika — a która, gdy się Alfred zbliżył i ze znaczącą miną nadstawił czoło, zrozumiała, co chciał tem wyrazić i całując go wyschłemi wargami, gderała:

— Dobrze, dobrze! W nocy nabrałeś rozumu, mój chłopcze. Smakuje ci jeszcze zrana kawka u mamy i lubisz przejechać się konno...

I dodawała głosem skrzypiącym, jak zawiasy zardzewiałe — a panu Alfredowi ciarki po skórze przechodziły:

— A właśnie kazałam już Janowi konia twego na jarmark zaprowadzić... Powiedz mu, żeby już nie szedł.

To, co zawsze się powtarzało, nastąpiło też z okazyi małżeństwa z panną Brzęcką. Pani Kuleszowa oddawna obmyśliła ten związek.

W tem małżeństwie widziała środek, aby za jednym zamachem powetować straty, poniesione skutkiem marnotrawstwa nieboszczyka męża. Alfred, ożeniwszy się, byłby panem jednej z najznaczniejszych fortun w powiecie.

Młody Kulesza ostatecznie uległ życzeniu matki. Z przykrością myślał, że będzie żył obok złośliwej garbatej panny, a szczególniej lękał się śmieszności, jaką wspomniany związek go okryje. Próbując matkę przekonać o niemożliwości tego małżeństwa, wskazał wreszcie na swe obawy, jako na główny swój argument przeciw niewłaściwemu związkowi.

Stara klasnęła w ręce i jęła wyrzucać z ust potok szyderczych słów:

— A, to o to chodzi! Czemużeś z tem odrazu nie wyjechał? Pan Alfred boi się, żeby się z niego nie śmiano? A któż to będzie się śmiał z ciebie, niedołęgo? Twoi przyjaciele w mieście! To ładna kompania, niema co mówić! Może pan Link, ten pigularz, któryby chciał swą szkaradną córunię za ciebie wydać? Albo może ten pijak, pan komisarz Dąbczak? Albo ta beczka sadła, pan Świerkowski? Że też ty nie masz za grosz rozumu!..

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tylko co wyszło znakomite dzieło ascetyczne p. t.

Elementarz życia duchownego

czyli 786

PRZEWODNIK DLA OSÓB DO WYŻSZEJ DOSKONAŁOŚCI DĄŻĄCYCH,

używany niegdyś przez św. Teresę od Jezusa

napisany po hiszpańsku przez

W-go O. Fr. de Osuna

zakonu św. Franciszka

4 tomiki, z tych 2 pierwsze razem, oprawne w płótno angielskie, brzegi pąsowe, zaś tomiki III. i IV. bez oprawy

Cena za całość K 6·20 — z przesyłką K 6·80.

SKŁAD GŁÓWNY

w Księgarni Katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, plac Maryacki 9, róg Rynku głównego. Telefonu Nr. 1808.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Praktykantów poszukuję do drogueryi i do składu farb. Drogueria L. Gostkiewicza Tarnów, ul. Wałowa. 976

Panna do szycia sukienek dla lalek potrzebna zaraz do fabryki lalek ul. Wolska 1. Wiadomość tamże. 1006

Poszukuje się francuskę i nauczycielkę do fortepianu. Bliższa wiadomość ul. św. Anny Nr. 11. II. piętro. 10.3

Elektromonterzy samodzielnie i precyzyjnie pracujący, zdolni do robót o wysokiem napięciu (Drehstrom), będą zaraz do robót poza granicą przyjęci. Pisemne zgłoszenia z odpisami świadectw przyjmuje do 8 dni A. J. Friedrich i Sp. elektr. i techn. przedsiębiorstwo Kraków, Wiślna l. 6. 961

CHŁOPIEC

do roznoszenia gazet za stałą pensyą potrzebny do biura dzienników

M. HUPCZYCA

Kraków, Wiślna 2.

Do sprzedania.

PARCELA

o dwu frontach przeszło 300 sążni kwadr. powierzchni przy pięknej ulicy do sprzedania. Zgłoszenia pisemne pod W. O. do administracyi Nowin. 933

Młocarnia do wynajęcia lub sprzedania. Powozik nowy i koniczyna na pniu do sprzedania. Wiadomość Grzegórzki 3. 1024

Zaglądnijcie

przy zapotrzebowaniu artykułów gospodarczych lub rozmaitych podarków do mojego bogato illustr. katalogu głównego z 8000 wzorów, który na żądanie wysyłam zaraz darmo i opłatnie

c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 2844 (Czechy). 996

NOWE KURSA

przygotowawcze

do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwojnej

— rozpoczynam dnia —

3 września b. r.

Wpisy w Biurze buchalteryjnem w Krakowie ul. Floryańska 55. Telefon Nr. 2096/VIII. codziennie od 9—1 i od 3—6.

Stanisław Burnatowicz

nauczyciel buchalteryi, c. k. kw. urzędnik rachunkowy, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych i lustrator Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, były Dyrektor takiego Stowarzyszenia. 968



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 786.

Uważajcie

przed zakupnem rzeczy użytkowych i podarków na mój główny katalog z 3000 rycin, który darmo i opłatnie wysyłam, a w którym każdy coś odpowiedniego znajdzie. 999

C. i k. dostawca dworu

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 2856 (Czechy).

W pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo

Szkole kroju i szycia

przy ul. św. Krzyża l. 7.

kurs najłatwiejszego francuskiego kroju systemu Worth'a, zacznie się **dnia 5-go września.** Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się dnia 31 sierpnia i dni następnych od 9 rano do 12 i od 3 po poł. do 6. Dla niezamożnych panienek opłata zniżona. 1023

Dla siostry

nauczycielki inteligentnej, przystojnej szatynki z posagiem 4000 Koron poszukuję znajomości w celu matrymonialnym. Listy do 31 sierpnia pod „Życzliwy" poste-restante Wieliczka Nr. 3586. 960

Karty bromosrebrne

pięknie artystycznie wykończone, najróżnorodniejsze wzory.

6 sztuk	matowych czarnych	K —·50
25 „	„	„ 1·70
6 „	kolorowanych	„ —·70
25 „	„	„ 2·30
6 „	czarnych z połyskiem	„ —·60
25 „	„	„ 2·—
6 „	kolorowanych	„ —·85
25 „	„	„ 2·70

Odsprzedawców proszę o zażądanie specyalnej oferty! Wysyłka opłatnie za poprzedniem nadesłaniem należytości przez 991

Jana Konrada

c. i k. nadwornego dostawcę

w Brüx Nro 2828 (Czechy).

Katalog z 8000 wzorów darmo i opłatnie.

---

50 do 60 kor.

tygodniowo 1004

mogą zarobić tak Panie jak i Panowie przez objęcie zastępstwa pierwszorzędnego Towarzystwa ubezpieczeń na życie i renty i ludowe. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowin pod „Polica 2499".

W koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo

Wyższej szkole muzycznej

EMILII DZIEDZICKIEJ

ul. św. Krzyża 16 (św. Marka 31) I. p.

rozpoczyna się 1 września nauka gry na fortepianie w 3 oddziałach, kursu nauczycielskiego i teoryi. Lekcye pojedyncze i zbiorowe. 966

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Prywatne Seminaryum naucz. żeńskie

posiadające prawo publiczności

na mocy reskr. J. E. P. Min. W. i Ośw. z d. 10 czerwca 1910 l. 22336

Sebaldy Münnichowej

w Krakowie, ul. Starowiślna l. 13, II. p.

obejmujące oprócz 4 kursów seminaryum kurs przygotowawczy.

Wpisy powakacyjne rozpoczną się 27 sierpna b. r.

Egzamina wstępne i poprawcze odbędą się 30 i 31 sierpnia. Rok szkolny rozpocznie się 1 września b. r. nabożeństwem u S. S. Felicyanek ul. Poniatowskiego 5. 877



Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu

Józefa Iwanickiego

w KRAKOWIE, hotel Pollera

pod zarządem FR. RADOMSKIEGO

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych i t. p. **Dogodne spłaty ratalne.** Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. W wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością.

JOZEF IWANICKI mechanik

Kraków, Szpitalna 32, hotel Pollera. 707

PALARNIA KAWY



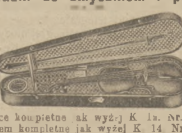
poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Stosowne na podarki gwiazdkowe Skrzypce do nauki ze smyczkiem i pudłem. Kompletne K. 12.



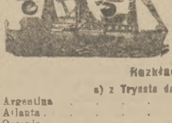
Skrzypce te są prawdziwego czeskiego wyrobu **z powodu nadzwyczajnej jakości bardzo lubiane** i są do nabycia ze smyczkiem, drewnianem pudłem, tymczasowem okryciem, podstawką i przyrządem do wydobywania tonu w następujących cenach: Nr. 124. Dobre pełne tonu skrzypce kompletne jak wyżej K 12. Nr. 124. Lepsze skrzypce z silnym tonem kompletne jak wyżej K. 14. Nr. 128. Lepsze skrzypce z misterną polturą z drzewa hebanowego kompletne K. 16. Nr. 130. Bardzo starannie wykonane skrzypce silne i pełne dźwięku z hebanowego drzewa kompletne K. 20. **Takie zestawienia nadają się szczególnie na podarki dla początkujących i uczni.** Opakowanie w drewnianych skrzynkach K. —·70. Nieodpowiednie chętnie przyjmuje się napowrót lub zamienia. Wysyłkę za zaliczką uskutecznia C. i k. dostawca dworu

Jan Konrad Dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brux Nr. 2816 (Czechy).

Wielki bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 wzorów każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 990

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

Argentina	22 sierpnia
Atlanta	3 września
Oceania	10 września
Alice	17 września
Martha Washington	24 września
Columbia	1 październ.
Laura	22 październ.
Oceania	29 październ.

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Laura	18 sierpnia
Francesca	8 września
Columbia	29 września
Argentina	6 październ.
Sofia Hohenberg	20 październ.

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska,** Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Bloniе 2. jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, via Molin Piccolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 36.

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich

Andrzeja RÓŻYCKIEGO

Kraków, Sławkowska 22.

poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 721



WIEM

że najlepsze wyroby lniane i bawełniane zakupić można jedynie w „TKALNI BRACI KREICAR" Dobruschka 9201 (Czechy). Wzory przepięknych barchetów i flanell, jak również materyałów lnianych i bawełnianych darmo i opłatnie. Proszę spróbować i zamówić 6 bielonych prześcieradeł bez szwu 150×300 cm. wielkości K. 13·60. — Wyprawy!

Lakier do tablic szkolnych

czarny, matowy

wyrobu Fr. Haass'a w Ostrawie morawskiej i z innych fabryk,

Gąbki

do tablic szkolnych

Kredę w laseczkach do tablic szkolnych poleca najtaniej

Reim i Spółka

Linia A-B., Kraków, Rynek l. 37. 686

Recenzya z „Nowej Reformy" Nr. 500.

Józefa Jezierskiego „Ilustrowany przewodnik po Krakowie" opuścił prasę w ósmem wydaniu, znacznie rozszerzonem i uzupełnionem. Publikacya ta, ukazująca się peryodycznie, usprawiedliwia najzupełniej treścią i układem szerokie rozpowszechnienie, jakie sobie w ciągu ostatnich lat kilku zdobyła. Wśród znacznej liczby tego rodzaju wydawnictw w Krakowie, „Przewodnik" p. Jezierskiego wyróżnia się najobfitszą treścią i najlepszym tekstem, podając jasny, zwięzły i fachowy opis zabytków Krakowa poprzedzony szkicem o historycznej przeszłości miasta. Ustęp o Muzeum narodowem i Muzeum Czartoryskich, przynosi treściwy spis najgodniejszych uwagi i obejrzenia obrazów i zabytków. Doskonały plan miasta, uzupełniony spisem ulic i kilkanaście wytwornie na brystolu odbitych klisz, odtwarzających celniejsze partye i widoki gmachów, wnętrz i reprodukcye obrazów muzealnych, dopełniają obfitej treści „Przewodnika". Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena egz. brosz. 1 K. 805

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez to Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadskiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 39

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„Framos" — z watą — „SALVESOL"

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL"

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną,** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Framos" 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"

Mr. W. Bełdowski, Kraków.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 maja do 14 czerwca 1910 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

12·12 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·51 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·07 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Żwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·23 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
5·32 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·59 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·07 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·00 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·15 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·20 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·[illegible] rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcima.
8·25 rano (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż. (od 1 czerwca do 30 września).
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·46 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima tylko do Podgórza.
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·59 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina i Warszawy.
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·12 popoł. (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła, Chyrowa (kursuje w niedziele, święta i czwartki).
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·22 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
5·45 wiecz. (osob.) z Tarnowa, Szczucina, Orłowa.
6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·26 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·57 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państwowej, Pałac Spiski (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.